

Marcin Lason

## **EUROSCEPTYCYZM JAKO PRZEJAW POPULIZMU W PRAKTYCE POLITYCZNEJ III RP**

### **Wprowadzenie**

Problem eurosceptycyzmu w praktyce politycznej Polski nie zniknął wraz z wejściem do Unii Europejskiej i rozwianiem się części obaw wyrażanych przez te grupy społeczne, które obawiały się skutków tego wydarzenia. Były one zresztą skutecznie podsycane przez partie polityczne, które szukały wśród pewnych grup elektoratu wsparcia i głosów potrzebnych do zaistnienia na scenie politycznej. W tym kontekście nie sposób nie zauważyć populistycznej argumentacji przez nie używanej, choć to nie oznacza, że oparciem dla prezentowanych poglądów nie były też elementy ideologiczne czy kultywowane wartości, będące bazą programową od wielu lat. Można jednak wskazać instrumentalizację braku wiedzy w społeczeństwie o Unii Europejskiej, a szerzej o procesie integracji europejskiej i wykorzystywanie tego faktu przez populistów, którzy podsycali obawy i wrogość wobec obecności Polski w UE, czyniąc to z chęci zdobycia popularności wśród określonej grupy wyborców. Eurosceptycyzm jest przejawem polskiego populizmu, a ponieważ dotyczy kwestii europejskich, wpływa na wizerunek Polski na arenie międzynarodowej. Problem może stać się jeszcze bardziej aktualny w momencie zmniejszenia środków pomocowych otrzymywanych z Unii.

Celem artykułu nie będzie jednak tylko prezentacja programów politycznych poszczególnych partii – eurosceptycznych zarówno przed, jak i po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Ukazana zostanie instrumentalna rola haseł euroscep-

tycznych stosowanych w celu pozyskania elektoratu, obawiającego się z różnych przyczyn skutków obecności Polski w UE. Nie oznacza to jednak, że zaprzestano tego typu działań, że nie istnieją stronnictwa i liderzy wciąż straszący Unią. Widać to wyraźnie w praktyce politycznej współczesnej Polski.

Poruszana problematyka wielokrotnie była podejmowana przez badaczy, przede wszystkim w zakresie analizy okresów przed i krótko po akcesji. Autorzy skoncentrowali się przy tym na analizie programów politycznych poszczególnych partii i wyszukiwaniu interesujących z ich perspektywy badawczej zagadnień.

Uwagę warto zwrócić na dwie pozycje: Krzysztofa Zuby, *Polski eurosceptycyzm i eurorealizm* (Opole 2006) i Aleksandry Moroskiej, *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm. Na przykładzie Listy Pima Fortuyna w Holandii i Ligi Polskich Rodzin w Polsce* (Wrocław 2010). Ponadto opisywany problem badawczy ze względu na swoją nośność społeczną, stał się przedmiotem częstych artykułów prasowych.

### **Współczesny eurosceptycyzm w Polsce**

W analizie w pierwszej kolejności należy zastanowić się nad relacją między eurosceptycyzmem a populizmem. Z prowadzonych badań wynika bowiem, że nie można stawiać między nimi znaku równości, a jedynie wskazywać wykorzystywanie eurosceptycyzmu przez partie populistyczne i w tym znaczeniu traktować go jako przejaw populizmu<sup>1</sup>. Eurosceptycyzm jest elementem strategii działań partii politycznych wynikających ze społecznych emocji. Nie oznacza to jednak, że każda partia po niego sięgająca, jest partią populistyczną i dlatego nie można mówić o tożsamości obu pojęć. Nie wdając się w analizy teoretyczne (próbę taką przeprowadziła Małgorzata Marczevska-Rytko w niniejszym zbiorze), przyjąć można następujące rozwiązania.

Po pierwsze, należy potraktować populizm z jednej strony jako narzędzie służące partiom politycznym i grupom interesu do zdobywania poparcia i realizacji własnych interesów, związanych np. z chęcią zdobycia władzy. Jest to zjawisko naturalne dla demokracji. Podstawą tychże działań są nastroje elektoratu, szczególnie jego gorzej wykształconej i niżej sytuowanej części. Nie oznacza to jednak, że jak wspomniano wyżej, nie ma on swojej bazy w wyzwanach wartościach, głębszych podstaw ideologicznych z którego wywodzi się dane środowisko polityczne.

Po drugie, pamiętać trzeba, że populizm niezależnie od instrumentalnego wykorzystania, może także odzwierciedlać rzeczywiste problemy określonych grup społecznych i z tej perspektywy służyć do ich konsolidacji. Już chociażby historia populizmu w Stanach Zjednoczonych na przełomie XIX i XX w. dostarcza

---

<sup>1</sup> Zob. więcej: A. Paczeński, *Populizm w służbie eurosceptyków i euroentuzjastów*, [w] *Populizm w Europie. Defekt i przejaw demokracji*, red. J.-M. De Waele, A. Paczeński, Warszawa 2010, s. 148–152.

wielu przykładów<sup>2</sup>. Widoczna bywa też ta twarz populizmu, którą zwykle pokazują ugrupowania skrajnie prawicowe prezentujące poglądy antydemokratyczne, wrogie istniejącemu systemowi parlamentarnemu i partiom politycznym. Przy dużej nieufności do polityków (nie tylko w Polsce), tego typu podejście również znajduje swoich zwolenników<sup>3</sup>.

Po trzecie, populizm w Polsce miał i nadal ma spory potencjał, kraj bowiem przeszedł transformację ustrojową i gospodarczą. Przyjmuje się zaś, że państwa o niestabilizowanej demokracji są szczególnie podatne na to zjawisko. Jest to chociażby związane z koniecznością pokonania niechęci społeczeństwa do udziału w życiu publicznym, często niską jakością kształtujących się dopiero elit politycznych czy skłonnością do sięgania przez nie po ten wygodny instrument i budowania w jego oparciu zaplecza politycznego, często dzięki odwoływaniu się do szerokich mas i przypisaniu im najwyższych kosztów transformacji.

Po czwarte, nawiązując do eurosceptycyzmu jako rodzaju poglądów wyrażanych przez polityków posługujących się m.in. hasłami populistycznymi, zauważyć trzeba, że populizm, w tym i eurosceptycyzm, bazował i bazuje na wywoływaniu poczucia strachu. Celem jest oddziaływanie na wybrany podmiot i nakłonienie go do podjęcia decyzji, która ów strach wyruguje ze świadomości, uczyni wolnym od jego źródeł. Wszak wizją wejścia Polski do UE szczególnie silnie straszono rolników, gdyż Unia jakoby miała zmniejszyć ich już i tak niskie dochody, a wykorzystując reguły w niej obowiązujące, doprowadzić do wykupu polskiej ziemi. Tym samym uderzano w jeden z najbardziej czułych punktów, który w uproszczeniu określić można mitem obrony „ojcowizny”. Nie było jednak to jedyne źródło sceptycyzmu związane z integracją Polski z UE, ani też źródło strachu. Próbę oddziaływania na szersze masy społeczne łatwo odnaleźć w jednym ze sztandarowych haseł, często wykrzykiwanych przez zwolenników partii eurosceptycznych podczas demonstracji: „Wczoraj Moskwa, dziś Bruksela”<sup>4</sup>. Straszono zatem nadchodzącą podległością, z której Polska wyzwoliła się tak niedawno i z takim trudem, a teraz samodzielnie, prowadzona przez wrogie siły (częściowo identyfikowane przez wskazanie przeciwników politycznych, zwolenników integracji), rezygnuje ze swej suwerenności. To świadectwo zastosowania typowo populistycznego podejścia i w tym kontekście śmiało można umieszczać znaczną część eurosceptyków.

Naturalnie wymienione wyżej wyróżnienie pewnych elementów eurosceptycyzmu i towarzyszących mu haseł nie wyczerpuje istoty tego pojęcia. Generalnie kryje się pod nim niechęć i krytyka procesu integracji europejskiej, funkcjonowania jej instytucji czy prowadzonej polityki, szczególnie w zakresie pogłębiania integracji.

<sup>2</sup> M. Marczevska-Rytko, *Demokracja bezpośrednia w teorii i praktyce politycznej*, Lublin 2001, s. 138–148.

<sup>3</sup> F. Decker, *The Populist Challenge to Liberal Democracy*, „Internationale Politik und Gesellschaft” 2003, Nr. 3, s. 47–59.

<sup>4</sup> Zob. przywołanie tego hasła i innych w artykule z okazji 5-lecia wejścia Polski do UE: A. Michnik, *Jesteśmy w Unii – jesteśmy w domu*, [www.wyborcza.pl](http://www.wyborcza.pl) [30.04.2009].

Łatwo dostrzec, że może istnieć wiele ujęć eurosceptycyzmu. Próbując podejść do nich systemowo, powinno się wskazać poglądy i postawy pod nim się kryjące, precyzujące źródła krytyki wyrażanej przez jego zwolenników.

Przed wszystkim zwolennicy ci wskazują brak uzasadnienia dla istnienia samej Unii Europejskiej, negują wartości, na których jest ona oparta. Takimi szczególnie podkreślanymi przez polskich eurosceptyków cechami UE jest jej świecki charakter, unikanie odwołań do korzeni chrześcijańskich Europy czy zbytni socjalizm.

Znaleźć również można krytykę procesu poszerzania UE, widać to szczególnie wyraźnie w przypadku aspiracji Turcji, która jak się wydaje, powoli staje się wiecznym kandydatem do Unii.

Krytyka koncentruje się także na systemie instytucjonalnym Unii, wobec którego używa się zwykle w pejoratywnym znaczeniu pojęcia „europejskiej biurokracji”, „biurokratów europejskich” czy „biurokratów z Brukseli”. Przytaczane są przykłady afer korupcyjnych, np. ta, która doprowadziła do upadku Komisję Europejską kierowaną przez Jacques’a Santera i podanie się przez niego do dymisji w 1999 r.<sup>5</sup> Ponadto wypomina się bezwartościowość funkcjonowania owej biurokracji, która pośród szerokich mas społeczeństwa odbierana jest (widać tutaj skuteczność populistów spod sztandaru eurosceptycyzmu) jako wydająca przepisy dotyczące przysłowiowej już „krzywizny banana”.

Z krytyką często spotyka się dążenie do zbyt daleko idącej integracji, dotyczy to przede wszystkim wymiaru politycznego (ale i np. ekonomicznego – wprowadzenie euro), co doprowadzi do utworzenia „centralnego rządu Europy”, narzucającego swoje decyzje państwom narodowym. W polskim przypadku znaleźć można przy tym echa strachu przed decydująca w nim rolą sił niemieckich.

Wśród eurosceptyków są również potępiający politykę Unii jako zbyt mało rynkową, a zatem oczekują oni większych swobód ekonomicznych przy ograniczaniu politycznych elementów współpracy. Szczególnym przypadkiem jest tu krytyka Wspólnej Polityki Rolnej, na którą żadne z ugrupowań chcących zaistnieć na polskiej scenie politycznej nie może sobie pozwolić.

Również „europejska elita” pokazywana jest jako grupa ludzi oderwanych od rzeczywistości nieumiejących rozwiązać prawdziwych problemów Europejczyków. Na ich wskazywaniu oraz ich nierozwiązywaniu buduje swoją siłę wiele ugrupowań, szczególnie skrajnej prawicy, posługującej się populizmem do wywołania strachu np. przed napływem kolejnych fal imigrantów odbierających miejsca pracy mieszkańcom Unii.

Powyższe zestawienie poglądów kryjących się pod pojęciem „eurosceptycyzmu” jest zaledwie próbą opisanego jego zawartości. Co więcej, koncentruje się na polskiej rzeczywistości, podczas gdy ma on swoje odzwierciedlenie w programach i działaniach wielu partii europejskich zyskujących w ostatnich latach coraz większe poparcie.

---

<sup>5</sup> N. F. Ringe, *The Santer Commission Resignation Crisis*, Pittsburgh 2003, [www.aei.pitt.edu](http://www.aei.pitt.edu).

Nie tylko bowiem w krajach budujących demokrację i społeczeństwo obywatelskie odżywają idee populistyczne, są także w demokracjach ustabilizowanych, państwach cieszących się dobrobytem, takich jak Holandia czy kraje skandynawskie<sup>6</sup>. Świadectwem tego są wyniki wyborcze takich partii, zarówno w wyborach do parlamentów krajowych, jak i Parlamentu Europejskiego<sup>7</sup>.

W tym miejscu można zadać pytanie – dlaczego jednak wyborcy w Polsce nie wprowadzili do parlamentu partii typowo eurosceptycznych? Czy dla zwolenników tego typu poglądów wystarczająca jest oferta programowa innych partii? Dlaczego startujący w wyborach do Parlamentu Europejskiego Libertas – partia polityczna, będąca członkiem europejskiego ruchu Libertas, mimo olbrzymiego wsparcia uzyskanego w polskiej telewizji publicznej (ze względu na charakter funkcjonowania i upolitycznienie tej instytucji), nie znalazła uznania Polaków?

W tym miejscu należy zatrzymać się przy Libertasie. Jest to bowiem aktualny przykład próby wskrzeszenia idei eurosceptycyzmu i ponownego wprowadzenia do głównego nurtu politycznego w Polsce. Od powstania w 2009 r. zaangażowane w działalność tej partii były postaci znane z innych ugrupowań politycznych kojarzone z eurosceptycyzmem i ze środowisk, które w pewnej mierze odwołują się do tego typu poglądów<sup>8</sup>. Dla przykładu, wśród kierownictwa partii zasiadał Artur Zawisza – były poseł PiS i Prawicy Rzeczpospolitej, Daniel Pawłowicz – były poseł Ligi Polskich Rodzin i sekretarz stanu w kancelarii premiera Jarosława Kaczyńskiego. Natomiast spośród kandydatów na europarlamentarzystów widać było wielu byłych członków LPR, Naprzód Polsko (Dariusz Grabowski i Janusz Dobrosz), parlamentarzysty PiS (Anna Sobecka i Ryszard Bender – związani z Radiem Maryja, o którym dalej), ale i Tomasz Sommer redaktor naczelny sztandarowego pisma eurosceptyków „Najwyższy Czas!”, czy Andrzej Grzesik, były poseł Samoobrony.

Ta przykładowa lista pokazuje skalę zaangażowania sił politycznych i środowisk, które podnosiły w swych programach hasła utożsamiane z eurosceptycyzmem. Ujmując syntetycznie, w programie Libertasu prezentowanym przed wyborami do Parlamentu Europejskiego można odnaleźć m.in.<sup>9</sup>: nawoływanie do odrzucenia traktatu lizbońskiego, hasło budowy „Europy ojczyzn”, sprzeciw wobec brukselskiej biurokracji i dyktatu urzędników z Brukseli działających często dla interesu Niemiec i Francji, sprzeciw wobec wprowadzenia euro, konieczność twardszej postawy polskiego rządu w ramach współpracy w łonie UE, a nie przyjmowania postawy uległości wobec jej największych państw.

---

<sup>6</sup> Por. przykład holenderski – Lista Pima Fortuyna: R. Cuperus, *The Populist Deficiency of European Social Democracy*, „Internationale Politik und Gesellschaft” 2003, Nr. 3, s. 83–109.

<sup>7</sup> *Kontynent strachu*, „Forum” 2010, nr 46, s. 6–9.

<sup>8</sup> *Libertas, LPR, Naprzód Polsko, i PSL Piast razem. Eurosceptycy startują razem do Europy*, www.tvn24.pl [21.04.2009].

<sup>9</sup> Szerzej na temat konstrukcji Komitetu Wyborczego Libertas i jego programu zob.: J. M. Majewski, *Libertas Polska, a co to takiego?*, www.wiadomosci24.pl [14.05.2009].

Te hasła nie znalazły jednak uznania polskich wyborców. W wyborach poparło je jedynie 1,14% głosujących (8 wynik w kraju), co oznaczało nieprzekroczenie progu wyborczego<sup>10</sup>. Inicjatywa ta poniosła też klęskę w skali europejskiej. Jej lider, Irlandczyk Declan Ganley nie wszedł do Parlamentu Europejskiego i zrezygnował z działalności politycznej. Swoistym dopełnieniem fiaska aktywności tej grupy ideowej jest fakt, że domena internetowa libertas.eu jest wystawiona na sprzedaż, co przy współczesnej roli Internetu i jego znaczenia dla kampanii wyborczych czy wizerunkowych jest znamienym faktem<sup>11</sup>.

### **Czy eurosceptycyzm w Polsce jest w odwrocie?**

Przytoczone wyniki wyborów mogłyby świadczyć o tym, że głoszenie poglądów eurosceptycznych i posługiwanie się nimi w ramach sięgania po populizm, nie zyskuje obecnie w Polsce poklasku. Co więcej, stało się tak mimo zaangażowania w ich promocję maszyny informacyjnej telewizji publicznej, kierowanej przez związanego z tym środowiskiem politycznym Piotra Farfała. We flagowym programie informacyjnym – Wiadomości TVP, informacje o kampanii wyborczej Libertas umieszczane były często na pierwszym lub drugim miejscu, co miało przekonać widza o ich znaczeniu, pozycji ugrupowania na arenie politycznej itp.<sup>12</sup> Ugrupowaniu nie pomogło także zaangażowanie Lecha Wałęsy, który był gościem kongresów i wskazywał potrzebę reprezentacji ludzi o takich poglądach, jakie przedstawia Libertas.

Być może, oprócz innych kwestii związanych z historią i oceną działań Wałęsy, elektorat nie mógł zrozumieć, jak jednocześnie może on gościć na zjeździe eurosceptyków głoszących potrzebę odrzucenia traktatu lizbońskiego, a dzień wcześniej na spotkaniu Europejskiej Partii Ludowej popierającej zapisy tego dokumentu<sup>13</sup>. Jego postawa była tym dziwniejsza, że sympatycy środowiska politycznego, które tworzyło Libertas i jego komitet wyborczy, było i jest aktywne w oskarżaniu Lecha Wałęsy o współpracę ze służbami komunistycznymi i bycie agentem „Bolkim”. Trudno więc przyjąć, że liczone iż w ten sposób znacznie zwiększy się potencjalny elektorat eurosceptyków, można zaś przypuszczać, że Wałęsa został instrumentalnie przez nich wykorzystany do nadania rozgłosu ugrupowaniu w skali krajowej i europejskiej. Gościł on bowiem na zjeździe Libertasu w Rzymie, podczas którego życzył mu sukcesów wyborczych i doceniał działania lidera Declana Ganleya.

---

<sup>10</sup> Por. wyniki głosowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego z 07.06.2009, opublikowane przez Państwową Komisję Wyborczą: [www.pe2009.pkw.gov.pl](http://www.pe2009.pkw.gov.pl).

<sup>11</sup> Stan na 07.03.2011.

<sup>12</sup> Zob. szerzej: *Promocja w TVP Libertasowi nie pomogła*, [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl) [09.06.2009].

<sup>13</sup> O zaangażowaniu Lecha Wałęsy w kampanię Libertas zob. np.: *Wałęsa na zjeździe Libertasu: Macie dobre pomysły*, [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl) [01.05.2009]; *Wałęsa na zjeździe eurosceptyków*, [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl) [02.05.2009].



Eurosceptycy z Libertasu ponieśli jednak klęskę. Zauważyć trzeba jednak, że ich program opierał się praktycznie wyłącznie na krytyce Unii Europejskiej, był to jego podstawowy wyróżnik. Trudno więc było z nim trafić do przeciętnego obywatela, ponieważ opinia o Unii Europejskiej i członkostwie Polski w tej organizacji zdecydowanie się poprawiła, co więcej, patrząc na wyniki badań opinii publicznej można dojść do wniosku, że zwiększa się liczba Polaków zadowolonych z obecności kraju w Unii.

Dla przykładu, ankietowani przez PBS DGA już w 2007 r. odpowiadając na pytanie: „Czy przystąpienie do UE zmieniło sytuację w podanych sektorach?”, stwierdzali, że zdecydowanie poprawiło lub raczej się poprawiło nawet w przypadku gospodarstw rolnych – 60% wskazań, w przypadku łatwości podróżowania po UE – 95%<sup>14</sup>. Widać, że nawet w obszarze, który był szczególnie wykorzystywany do wzbudzania strachu – rolnictwie, przeważał pogląd, że przystąpienie do UE było korzystne dla sytuacji gospodarstw rolnych.

Badania prowadzone w związku z 5-leciem obecności Polski w UE potwierdziły wyżej nakreślone, generalnie optymistyczne podejście Polaków. Ankietowani oceniali, że członkostwo Polski w UE pozytywnie wpłynęło na sytuację w kraju – 52%, negatywnie – 24%, ani pozytywnie, ani negatywnie – 17%, trudno powiedzieć – 7%<sup>15</sup>. Widać jednak, że wciąż pozostawało 24% ankietowanych otwartych na argumentację eurosceptyków. Było tak pomimo korzystnego i widocznego w Polsce napływu środków unijnych, których saldo oceniano na ok. 16 mld euro<sup>16</sup>.

Co interesujące, na polską wieś objętą od 2004 r. wspólną polityką rolną trafiło 3,6 mld euro dopłat bezpośrednich. Doliczając do tego środki z budżetu państwa, rekompensujące rolnikom niższe dopłaty niż te przeznaczone dla rolników Zachodniej Europy, łącznie w ciągu 5 lat otrzymali oni ok. 40 mld zł z tytułu dopłat<sup>17</sup>. Nie powinno więc dziwić, że bazująca na tym elektoracie Samoobrona RP nie mogła już mobilizować elektoratu strasząc Unią Europejską.

Biorąc zaś pod uwagę szerszą perspektywę, na próbę zdobywania poparcia tylko przez budzenie strachu obecnie nie może pozwolić sobie żadne poważne ugrupowanie polityczne, co widać w ostatnich badaniach Eurobarometru (ryc. 1).

---

<sup>14</sup> *Bilans członkostwa w Unii Europejskiej*, Badania opinii publicznej PBS DGA, 2007.

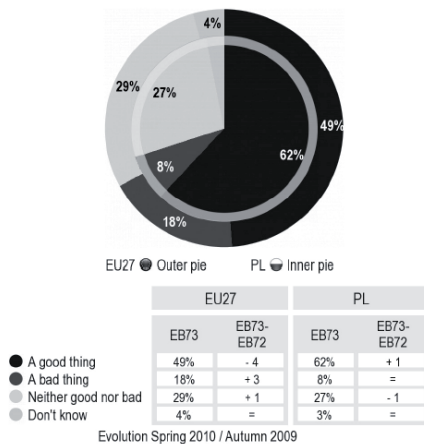
<sup>15</sup> *Polska w Europie i Unii Europejskiej*, Badania opinii publicznej TNS OBOP, 2009.

<sup>16</sup> M. Gawrychowski, *Polska dostała 16 mld euro od 2004 roku*, [www.forsal.pl](http://www.forsal.pl) [27.04.2009].

<sup>17</sup> *Ibidem*.

## Ryc. 1. Jak ogólnie oceniasz członkostwo Polski w UE?

QA9. Generally speaking, do you think that (OUR COUNTRY)'s membership of the European Union is...?



Źródło: Standard EB 73, Spring 2010, Eurobarometr, [www.ec.europa.eu](http://www.ec.europa.eu).

Co ciekawe, opinie Polaków są lepsze niż średnia ocen wyrażanych przez obywateli innych państw Unii Europejskiej. Widać zatem, że Polacy doceniają członkostwo i płynące z niego korzyści bardziej, niż inni Europejczycy. Jest to zrozumiałe w świetle chociażby wcześniej podanych danych finansowych. Nadal jednak część ankietowanych uważa, że wstąpienie Polski do UE nie było dobrą decyzją – 8%, oraz że Polska nie odniosła korzyści z wejścia do UE – 14% (ryc. 2).

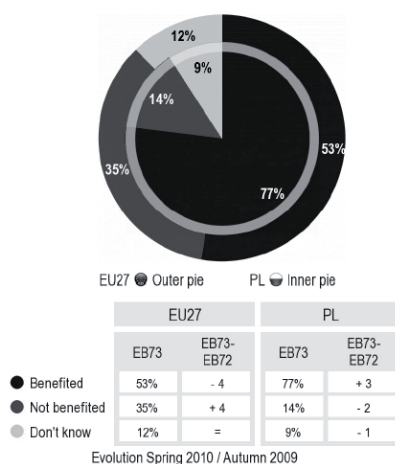
Pojawiła się zatem sytuacja, w której istnieje niewielka, ale istotna część elektoratu podatna na hasła eurosceptyków. Stosunkowo łatwo do niej dotarło Radio Maryja i gazeta „Nasz Dziennik”, które są częścią działalności medialnej o. Tadeusza Rydzika<sup>18</sup>. Aby pokazać, jakie poglądy i w jakiej formie są wyrażane na antenie Radia Maryja, można przytoczyć przykład wystąpienia jednej ze słuchaczek, która wyraziła swoją opinię o aspiracji Polski i członkostwie w Unii Europejskiej przez telefon:

<sup>18</sup> Zob. np. stanowisko i komentarze dotyczące ratyfikacji przez parlament traktatu lizbońskiego: J. Hołub, O. Rydzik: *Patrzymy, kto jeszcze oszukał*, [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl) [02.04.2008]. Mowa tu między innymi o tym, że po przyjęciu traktatu Polska będzie „województwem w Unii”. Rydzik krytykował siły polityczne popierające traktat, w tym PiS. Oznacza to, że dla utrzymania tego elektoratu należy stale podkreślać elementy eurosceptyczne.



## Ryc. 2. Czy Polska odniosła korzyści czy straty z członkostwa w UE?

QA10. Taking everything into account, would you say that (OUR COUNTRY) has on balance benefited or not from being a member of the European Union?



Źródło: Standard EB 73...

#### Służalcy i Unia,

Unia brukselska, śmiercionośna, wielka, nierządnicza europejska, [...] nie ujawni planów ciemnych, jak zabije Polskę, ludzi biednych, oszukując, zagrabiając, niszcząc dobre obyczaje. [...] Unia Polskę rada zgnieść, by zaśpiewać znaną pieśń *nur für deutsch, nur für geld, nur für mason*, Boga wróg, zniszczyć chce maryjny ród, tak by Polska nie istniała. By się sama zatracala, z mapy świata wymazała, otwórz Polsko oczy dziś, na szatański unii zmysł<sup>19</sup>.

Zapewne powyższy cytat, pochodzący z końca 2002 r., wydaje się zbyt radykalny i trudno pokusić się o generalizację dotyczącą obecnych poglądów słuchaczy, czy prezentowanych przez media o. Rydzyka. Jednak jeśli przytoczy się jeszcze np. wypowiedź z 2008 r. prowadzącego program na antenie tego radia dotyczący ratyfikacji traktatu lizbońskiego:

Ogromnym niepokojem jest także kwestia Ziem Odzyskanych. Bardzo wielu ludzi analizujących to wszystko, co niesie ze sobą traktat, jest przesiąkniętych uzasadnionym niepokojem wskazującym pewną rzeczywistość, porównywaną chociażby do paktu Ribbentrop-Mołotow<sup>20</sup>.

– to widać, jakiego rodzaju argumentacja jest tu używana i do jakich lęków się odwołuje. Elektorat podatny na eurosceptycyzm jest wąski, bardzo kategori-

<sup>19</sup> Tekst wraz z materiałem dźwiękowym dostępny na stronie: [www.radiomaryja.pl.eu.org](http://www.radiomaryja.pl.eu.org); *Nierządnicza babilońska*, [10.12.2002].

<sup>20</sup> o. Piotr Dettlaff podczas audycji „Aktualności dnia”, zob.: J. Hołub, *O. Rydzyk: Patrzymy, kto jeszcze oszukał...*

ny i w swych poglądach często bazujący na stereotypach i kwestiach historycznych. Wykazuje jednak silną mobilizację przy głosowaniu na zasugerowane mu siły polityczne. To m.in. dlatego można stwierdzić, że eurosceptycyzm w Polsce nie umarł, a partie mające w swych programach tego typu hasła czynią to świadomie, szukając z jednej strony wsparcia tego elektoratu, ale z drugiej głosząc hasła bardziej nowoczesne aby pozyskać większość społeczeństwa.

### **Eurosceptycyzm elementem współczesnej sceny politycznej w Polsce**

Nawet politycy Libertasu przyznawali, że dostrzegają i popierają pewne korzyści związane z członkostwem Polski w Unii, jak np. swobodę podróżowania czy otwieranie rynków pracy. Zatem występowali przeciwko tym elementom, które uznawali za groźne dla suwerenności Polski czy samego funkcjonowania jednoczącej się Europy, wskazując mankamenty instytucji europejskich.

Wydaje się, że główne partie polskiej sceny politycznej (zacementowanej, jak to niektórzy określają), PO i PiS, przyjęły koncepcję zagospodarowania potencjalnego elektoratu eurosceptycznego, ale nie przez włączanie partii tego typu do głównego nurtu politycznego, jak zrobiło to wcześniej PiS z koalicją z Ligą Polskich Rodzin i Samoobroną<sup>21</sup> (nawiasem mówiąc, partie te po rozwiązaniu koalicji mają postać szczątkową i nie odgrywają znaczącej roli). W tym właśnie kontekście należy patrzeć na działania Prawa i Sprawiedliwości, największej partii opozycyjnej w czasie rządów koalicji PO-PSL (w latach 2007–2011), której lider Jarosław Kaczyński był premierem w latach 2006–2007.

Wybór jest nieprzypadkowy, jest to bowiem jedyne ugrupowanie, którego obecność w parlamencie jest niezagrażona, posiada także aspiracje przejścia władzy. Takiej pozycji nie mają inne partie, w których programach można odnaleźć elementy eurosceptyczne, np. Unia Polityki Realnej<sup>22</sup> czy Polska Partia Pracy<sup>23</sup>. Co więcej, Jarosław Kaczyński także za granicą bywa przedstawiany jako lider uprawiający w Polsce politykę „suwerenizmu i patriotyzmu ocierającego się o eurosceptycyzm”<sup>24</sup>.

Nieprzypadkowo jest tam także odniesienie do „ksenofobicznego i antysemitckiego Radia Maryja”<sup>25</sup>. Tutaj jednak można wątpić w dokonaną ocenę, gdyż wydaje się, że prezentowane poglądy mogą być bardziej związane z chęcią pozyskania określonego elektoratu, który skupia wokół siebie środowisko Radia

<sup>21</sup> To jedna z możliwych opcji postępowania z populistami: M. Blyth, *Globalisation and the Limit of Democratic Choice: Social Democracy and the Raise of Political Cartelization*, „Internationale Politik und Gesellschaft” 2003, Nr. 3, s. 79–80. Na temat programów polskich partii politycznych w szerszym kontekście zob.: M. Jacuński, *Populizm jako element strategii partii politycznych w Polsce*, [w:] *Populizm w Europie...*, s. 200–205.

<sup>22</sup> Program i działalność zob.: *Unia Polityki Realnej*, [www.upr.org.pl](http://www.upr.org.pl).

<sup>23</sup> Program i działalność zob.: *Polska Partia Pracy*, [www.partiapracy.pl](http://www.partiapracy.pl).

<sup>24</sup> „Le Figaro” o J. Kaczyńskim: *eurosceptyk i autorytarny lider*, „Wprost”, [www.wprost.pl](http://www.wprost.pl) [27.04.2010].

<sup>25</sup> *Ibidem*.

Maryja, niż z osobistych przekonań Kaczyńskiego<sup>26</sup>. Widać jego populistyczne podejście i sięganie po eurosceptycyzm jako element budowania poparcia społecznego, wsłuchiwanie się w głos części wyborców. Przykładem będzie tutaj przyjęty w 2005 r. dokument programowy *Polska katolicka w chrześcijańskiej Europie*<sup>27</sup>. Już sam tytuł sugeruje adresatów dokumentu.

W kontekście niniejszych rozważań znaleźć w nim można m.in. konieczność uwzględnienia przez przygotowawaną wtedy konstytucję europejską odniesienia do Boga i dziedzictwa chrześcijańskiej Europy, podkreślanie znaczenia tożsamości europejskiej i wynikających z tego ograniczeń dla procesu rozszerzenia Unii, dla przykładu – możliwego poszerzenia o Turcję, wskazanie, że działalność instytucji wspólnotowych prowadzi do „budowy społeczeństwa bez religii, bez tradycji, bez wspólnej etyki i kultury”<sup>28</sup>, oraz stwierdzenie, że polityka Unii nacechowana jest

[...] rezerwą do wiary, więzi narodowej, rodziny [...], a w skrajnych przypadkach po prostu wspiera wynaturzenia, patologie moralne czy wręcz zbrodnie traktowane jako wyraz ludzkiej wolności i znamię „społeczeństwa otwartego”<sup>29</sup>.

Pojawiają się też obawy o ingerencję Unii w ustawodawstwo polskie dotyczące sfery obyczajowej, kulturalnej i spraw moralnych, poparcie dla idei Unii Europejskiej jako „silnego związku suwerennych państw narodowych, Europy Ojczyzn”<sup>30</sup>.

Zauważyć należy, że jest to program z 2005 r., który można uznać za jeden z dokumentów programowych wydanych przed zbliżającymi się wtedy wyborami parlamentarnymi (wygranych przez PiS). Wpisał się on w stanowisko tej części elektoratu, która jest przeciwna np. związkom homoseksualnym i ich prawu do adopcji, laicyzacji utożsamianej z walką z chrześcijaństwem i jego symboliką, sztucznemu zapłodnieniu czy eutanazji.

---

<sup>26</sup> Można podać wiele przykładów tego, jak silne są zabiegi o ten elektorat, np. na ostatnim zjeździe Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich w Ameryce Łacińskiej, której prezesem jest Jan Kobyłański, znany z wystąpienia antysemitickich, stwierdzono: „dzisiaj w rządzie czy w parlamencie, Polaków prawdziwych nawet nie ma 30 procent”; o wyborach w 2005 r.: „Głosuj na naszych braci Polaków, którzy są prawdziwymi patriotami i katolikami!!!” (a nie np. na liście nr 8: „Platforma Obywatelska Donalda Tuska i Jana Marii Rokity *vel* Izaaka Goldwichta, która stanowi swoista osłonę dla postkomuny w Polsce”). Zgodnie z decyzją ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego, Kobyłański jest osobą, z którą polscy dyplomaci nie powinni utrzymywać kontaktu; ten fakt powinni także uwzględniać parlamentarzyści. Sikorski poprosił również marszałka Senatu, Bogdana Borusewicza, aby uwzględnił to zastrzeżenie przy zatwierdzaniu wyjazdów służbowych senatorów. Mimo to trzech senatorów PiS (Zbigniew Cichoń, Waldemar Kraska i Czesław Ryszka), wzięło udział w zjeździe Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich, pozytywnie wyrażało się o Kobyłańskim i samej organizacji. Całość była relacjonowana przez Radio Maryja. Cyt. za: J. Hołub, *Polską nie rządzą Polacy*, [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl) [14.03.2011].

<sup>27</sup> *Polska katolicka w chrześcijańskiej Europie*, Warszawa 2005, [www.pis.org.pl](http://www.pis.org.pl).

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 42.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 48.

Gdy nie sprawdziły się przewidywania dotyczące upadku polskiej gospodarki i rolnictwa po wejściu do UE, to właśnie sfery obyczajowa, religijna i ideologiczna stały się centrum zainteresowania części polityków chcących zdobyć głosy<sup>31</sup>. Unia w tym zakresie nie może narzucać państwom rozwiązań, zwykle wydaje rezolucje, które są jedynie wyrazem określonego stanowiska, np. Parlamentu Europejskiego. Politycy zdają sobie z tego sprawę, a jednak wykorzystują tę sytuację do podsycania wrogości wobec Unii i głoszą hasła mające przynieść im popularność eurosceptyków. Jest to, jak już było wspomniane, szczególnie dobrze widoczne w działalności i programie Prawa i Sprawiedliwości.

Program PiS z 2009 r., *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska*<sup>32</sup> – najaktualniejszy, nie licząc programu samorządowego z 2010 r. – ogłoszony w Krakowie, zakłada m.in. że: członkostwo Polski w UE nie może naruszać suwerenności i nadrzędności Konstytucji RP w krajowym porządku prawnym, PiS jest przeciwny tendencjom federalistycznym i biurokratyzmowi instytucji unijnych, ratyfikacja traktatu z Lizbony przez Prezydenta RP powinna nastąpić po wejściu w życie tzw. ustawy kompetencyjnej,

[...] jej instytucje [Unii Europejskiej – ML] nie mogą być wykorzystywane do kampanii ideologicznych, ingerencji w sprawach moralnych i obyczajowych oraz ograniczania wolności głoszania poglądów zgodnych z chrześcijańskim systemem wartości<sup>33</sup>.

PiS widzi także konieczność działań na rzecz wolności głoszania w Unii poglądów zgodnych z chrześcijańskim systemem wartości i nauczaniem Kościoła katolickiego, dostrzega bowiem poważną asymetrię i przewagę zwolenników innych wizji, np. środowisk lewicowo-liberalnych,

Członkostwo w tej organizacji korzystnie wpływa na bezpieczeństwo i rozwój gospodarczy naszego kraju. Wchodzimy w skład jednolitego rynku, uczestniczymy w podejmowaniu ważnych decyzji kształtujących politykę wewnętrzną i zewnętrzną Unii<sup>34</sup>.

Widać zatem wyraźnie podkreślenie korzyści ekonomicznych związanych z obecnością w UE, w tym także otrzymanych funduszy. PiS podkreśla też, że ich wysokość w latach 2007–2013 jest znaczną zasługą tej partii (z czasu sprawowania władzy), ale istnieje konieczność większej integracji w wymiarze bezpieczeństwa, szczególnie militarnego i energetycznego.

Porównując wyżej przedstawione programy można stwierdzić, że PiS pozostało przy swojej retoryce antyunijnej w zakresie propagowanych przez nią wartości w sferze obyczajowej, moralnej czy religijnej, natomiast dostrzega i podkreśla

---

<sup>31</sup> Zob. szerzej: M. Janicki, W. Władysław, *Strach przed UE wciąż żywy*, www.polityka.pl [08.04.2010].

<sup>32</sup> *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska*, program Prawa i Sprawiedliwości, Kraków 2009, www.pis.org.pl.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 172.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 175.

własne zasługi w uzyskaniu korzyści ekonomicznych związanych z członkostwem<sup>35</sup>. Oczekuje także większej integracji w tych sferach, które są dla Polski niezwykle ważne, m.in. bezpieczeństwa militarnego i energetycznego.

Odpowiada to generalnej ocenie omawianych partii. Nie tylko to ugrupowanie, ale cała polska klasa polityczna zdaje sobie bowiem sprawę, że aby rządzić nie może być tylko i całościowo antyeuropejska. Dlatego, dla przykładu, prezydent Lech Kaczyński z jednej strony prezentował się jako zwolennik procesu integracji europejskiej, uważał za sukces zapisy traktatu z Lizbony, których końcowy efekt, wynikający z jego osobistego wkładu miał być korzystny dla Polski. Z drugiej zaś, by przypodobać się eurosceptycznej części elektoratu PiS, zwlekał z jego ratyfikacją uzależniając ją od decyzji Irlandczyków. Przy tej okazji w świadomości Europejczyków mógł też rywalizować ze znanym ze swego eurosceptycyzmu prezydentem Czech Vaclavem Klaussem o to, kto jest bardziej nieufny wobec Unii.

W tym miejscu szczególnie wyraźnie widoczny jest wpływ populizmu na politykę i wizerunek Polski za granicą. J. Kaczyński podkreśla często, że jego środowisko broni interesu narodowego, gwarantuje Polsce godność i realizację jej interesów, oskarża rządzących o kapitulantstwo w polityce międzynarodowej, zarówno na forum europejskim, jak i światowym. Polska powinna zaś zajmować właściwe jej miejsce w Unii, jako jeden z jej liderów, bowiem ma to pozwolić na podmiotowe traktowanie zarówno w relacjach z Niemcami, jak i Rosją. Po raz kolejny czuć tutaj chęć przypodobania się części elektoratu i jednocześnie brak umiejętności realnej oceny sytuacji Polski na arenie międzynarodowej.

Jednak nie tylko PiS czy mniejsze partie sięgają po tego typu populizm, nawet w działaniach Platformy Obywatelskiej, określającej się jako euroentuzjastyczna, widoczne jest uwrażliwienie na eurosceptyczny elektorat. Jest to przede wszystkim związane ze sferą obecnej dyskusji wokół tego zjawiska, dlatego w kwestiach obyczajowych, w której wielu Polaków nadal ma twardy, konserwatywny pogląd, eurodeputowani PO głosują często tak samo, jak PiS. Dla przykładu, we wrześniu 2009 r. Parlament Europejski przyjął rezolucję kwestionującą litewską ustawę zakazującą propagowania relacji homoseksualnych, przeciwko opowiedziało się i PiS, i PO<sup>36</sup>.

---

<sup>35</sup> Jednak kwestie ekonomiczne związane z obecnością w Unii także bywają przedmiotem krytyki, szczególnie w wypadku, gdy decyzje w tym względzie wydawane przez instytucje unijne nie są korzystne dla polskich interesów. Tego typu krytyka nie płynie tylko ze strony PiS, przykładem jest decyzja Komisji Europejskiej w sprawie polskich stoczni w Szczecinie i Gdyni. Zob.: *Decyzja Komisji Europejskiej – przyszłość produkcji stoczniowej Stoczni Szczecińskiej Nowa i Stoczni Gdynia*, [www.msp.gov.pl](http://www.msp.gov.pl). Po negatywnej decyzji dla polskiego przemysłu stoczniowego organizowano liczne demonstracje i protesty, także w Brukseli, z nastrojów tych korzystali szczególnie politycy opozycyjni wobec rządów PO-PSL. „Nasz Dziennik”, pismo należące do mediów O. Tadeusza Rydyzka, tak skomentował te wydarzenia: „nasuwa się podejrzenie, że mamy tu do czynienia ze złą instancją unijną, pozaprawnie żądającej likwidacji polskiego przemysłu okrętowego, z rządem polskim, który godzi się dokonać tej likwidacji i to w sposób tak skuteczny, żeby uniemożliwić rewitalizację przemysłu okrętowego w Polsce”; J. Wysocki, *Unijnym popiwkiem w polskie stocznie*, „Nasz Dziennik”, 13.03.2009, [www.naszdziennik.pl](http://www.naszdziennik.pl). Fragment ten sugeruje także, że polski rząd działa wbrew interesom Polski (można się więc zastanawiać, w imię których?).

<sup>36</sup> *Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 17 września 2009 r. w sprawie litewskich przepisów prawnych o ochronie nieletnich przed szkodliwym wpływem ogólnie dostępnych informacji*, 17.09.2009, [www.europarl.europa.eu](http://www.europarl.europa.eu).

Celem artykułu nie jest deprecjonowanie wartości moralnych, ale wykazanie instrumentalnego posługiwania się nimi przez uczestników polskiego życia politycznego, co ma swoje odzwierciedlenie w polityce wewnętrznej i przełożenie np. na poparcie społeczne i międzynarodowe. Pozostaje mieć nadzieję, że państwa członkowskie zdają sobie sprawę z celów, które przyświecają polskim politykom przy okazji wyrażanych przez nich poglądów na potrzeby polityki wewnętrznej.

Wydaje się, że najlepiej instrumentalne wykorzystanie argumentacji opowiadała Platforma Obywatelska, która w programie z 2007 r.<sup>37</sup> (najbardziej aktualny z dostępnych na początku 2011 r!), odnosi się przede wszystkim do kwestii gospodarczych związanych z członkostwem Polski w Unii, oraz prezentuje rozbudowaną krytykę rządów PiS (rok 2007 był wyborczy). W kwestiach obyczajowych przebijają się jednak pewne zawoalowane, ale dające do myślenia stwierdzenia, m.in., że:

Celem integracji europejskiej nie może być uniformizacja wartości, tradycji czy obyczajów, ale jedność w różnorodności. [...] Fundamentem cywilizacji Zachodu jest Dekalog... Nie chcemy, by państwo przypisywało sobie rolę strażnika Dekalogu. [...] zadaniem państwa jest roztropne wspieranie rodziny i tradycyjnych norm obyczajowych, służących jej trwałości i rozwojowi<sup>38</sup>.

PO akcentuje więc pewne elementy związane z systemem moralnym, obyczajowością, ale czyni to w sposób mniej radykalny, bez odwołania do chrześcijaństwa czy religii katolickiej. Nie ma też krytyki instytucji europejskich mających promować obce wzorce i narzucać lewicowo/laickie/liberalne rozwiązania. Ma to pokazać elektoratowi, że jest partią bardziej otwartą, a jednocześnie opowiada się przeciwko temu, co nie kryje się pod „tradycyjnymi normami obyczajowymi”. Ślady podejścia eurosceptycznego widać więc i w tej, prezentującej się jako postępową i europejską, partii.

W tym kontekście na uwagę zasługują ciekawe wyniki sondażu wykonanego w pięciu krajach Unii – Francji, Hiszpanii, Niemczech, Polsce i Wielkiej Brytanii, opublikowanego przez „The Guardian” w marcu 2011 r. Na pytanie o stosunek (poglądy) do kwestii obyczajowych, takich jak małżeństwo, prawa kobiet, gejów itp., 49% pytanych Polaków stwierdziło, że ma poglądy liberalne (najniższy wynik spośród wszystkich państw), natomiast 31% konserwatywne (wynik najwyższy)<sup>39</sup>. W pewnym sensie pokazuje to potencjał elektoratu, do którego można próbować dotrzeć, przekłada się też na wyniki sondażowe uzyskiwane przez PO i PiS.

---

<sup>37</sup> Program PO. *Polska zasługuje na cud gospodarczy. By żyło się lepiej. Wszystkim!*, Warszawa 2007, [www.platforma.org](http://www.platforma.org).

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 7, 75.

<sup>39</sup> J. Glover, *Europeans are Liberal, Anxious and Don't Trust Politicians, Poll Reveals*, „Guardian/ICM Europe Poll”, 13.03.2011, [www.guardian.co.uk](http://www.guardian.co.uk) [13.03.2011].

## Podsumowanie

Z przedstawionej analizy można wyciągnąć kilka wniosków końcowych:

- eurosceptycyzm nie zniknął wraz z wejściem Polski do Unii Europejskiej, jedynie zmienił swój odcień, argumentację, gdyż straszenie ruiną gospodarczą Polski przestało być możliwe; sięgnięto po sferę obyczajową, moralność i religię, do spraw ekonomicznych odwołując się zaś w wypadkach negatywnych decyzji dla Polski z tym związanych (przykład stoczni),
- obecność tego typu poglądów populistycznych jest związana z istnieniem elektoratu na nie wrażliwego, który chcą zagospodarować partie polityczne; szczególnie ważnym medium, które umożliwia dotarcie do tych wyborców jest Radio Maryja (wraz z gazetą „Nasz Dziennik”) – można wskazać wiele przykładów obecności na antenie polityków i głoszenia przez nich populistycznych haseł,
- partie, w których ofercie dominowała argumentacja eurosceptyczna zeszyły z ogólnopolskiej sceny politycznej (jak np. LPR), lub są za słabe (jak Libertas czy Polska Partia Pracy); ich wyborcy zostali zagospodarowani przede wszystkim przez PiS,
- chcąc rządzić w Polsce, partia musi być pozytywnie nastawiona do procesu integracji europejskiej i doceniać korzyści z niego wynikające dla Polski – taka jest bowiem opinia zdecydowanej większości elektoratu, elementy eurosceptyczne na potrzeby pozyskania części wyborców mogą być przedstawiane albo w sposób zawołany albo w przestrzeni medialnej, z której korzystają przede wszystkim osoby nieufne Unii Europejskiej,
- kampania wyborcza w 2011 r. pozwoli ocenić na podstawie prezentowanych programów, jak silny pozostaje ten sposób populistycznej argumentacji i jaki może to mieć odbiór międzynarodowy,
- obserwatorzy polskiej sceny politycznej zarówno w kraju, jak i za granicą, zdają sobie sprawę z instrumentalnego korzystania przez polityków z poglądów eurosceptycznych, jednak stworzony przez ten fakt wizerunek kraju jest szkodliwy, a zdobycie władzy przez takie ugrupowanie może prowadzić do poważnych konsekwencji – czego zmiennym przykładem był okres rządów PiS.